Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

OGNISKOWIEC

DWUTYGODNIK
OKRĘGU ŚLĄSKIEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Pocztowa Nr. 11. Telefon Nr. 9-26. Konto czekowe — P. K. O. Nr. 407.756. —

Wychodzi 2 razy w miesiącu oprócz lipca i sierpnia. Ogłoszenia: Cała strona 60 zł., 1/2 strony 35 zł., 1/4 strony 20 zł., 1/8 12 zł., 1/16 7 zł.

Dla członków Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wojew. Śląskiem prenumerata bezpłatna — dla niecłonków 10 zł. rocznie.

ROK IX. KATOWICE, 25 sierpnia 1933 r. Nr. 13.

?

Wakacje są już poza nami. Obecnie, po dwunastych wywczasach letnich, stanęliśmy przy szkolnym warsztacie pracy w województwie śląskiem, by kontynuować nasze zamierzenia wypływające z charakteru naszej pracy zawodowej, z ideowych założeń naszej organizacji. Nowy rok szkolny, każdorazowo, wciągając nas w tryby obowiązku, zaciekawia i intryguje swym znakiem zapytania, który zależnie od „fali życia“ obejmuje szerszą lub węższą podstawę naszych zainteresowań.

Tegoroczny znak, bodaj jak nigdy przedtem, staje przed nami o nabrzmiałej konfiguracji, napęczniałej treści. Możnaby go porównać ze znakiem niewiadomej z roku 1922/23, gdyśmy stanęli do pracy na tutejszym terenie, bądź co bądź mało znanym a niezmiernie fascynującym i intrygującym. Jest jednak poważna różnica między obecną a z przed dwunastu laty naszą postawą. Wtenczas nęciła nas nieznajomość warunków i środowiska pracy, pociągała ku sobie martyrologja ludu śląskiego i glorja świadomości narodowej nad wynaradawiającemi zakusami hakaty. Przez 11 lat zdołaliśmy jednak rozsupłać węzły stosunków składających się na złożony i skomplikowany obraz warunków miejscowych, w zwierciadle rzeczywistości przeniknąć wnętrze środowiska, a koloryt uniesień zastąpić poczuciem szarej, twardej rzeczywistości.

Obecnie łączy nas ponadto z ziemią śląską nasz trud położony w pracy nad rozbudową szkolnictwa polskiego i szczera troska o jego przyszłość, ziarna myśli państwowej, rozsiane na glebę dusz i serc i troska o wyrosłe z nich poczucie świadomości narodowej, obywatelsko-państwowej.

Jak na progu każdego roku szkolnego tak i obecnie cisną się pytania: Czy tych samych rozmiarów będziemy nadal spotykać trudności w pracy naszej? Czy przejrzystszą będzie atmosfera w jakiej pracować będziemy? Czy dobro szkoły będzie pojęte szczerze, uczciwie i należycie postawione na płaszczyźnie dobra i interesu państwowego? O ile naprzód posuniemy się w bieżącym roku w realizacji naszych postulatów ideowych, zawodowych?

Tegoroczny znak zapytania, jako syntetyczny wyraz trosk naszych, nauczycielstwa związkowego, na bieżący rok i najbliższy okres, tem silniej nam się narzuca, że oto wchodzimy już w nowy ustrój szkolny, realizować mamy nowe programy naukowe, ucieleśniać ideał polskiego wychowania, że oto zdecydowanie wóz szkolnictwa przetoczono na nowy tor, że przez dokonanie poważnych przesunięć personalnych chce się zmienić i atmosferę pracy w szkolnictwie śląskiem.

Z każdą zmianą wiąże się takie lub inne nadzieje. Czyż mamy powody, aby z owemi zmianami i przemianami związać nadzieje pozytywnych odpowiedzi na dręczące nas zapytania? Należy przypuszczać, że tak. Zmiany programowo-ustrojowe i organizacyjne w znacznej mierze są wyrazem naszych postulatów związkowych, intuicja zaś każe wierzyć, iż będą usiłowania w kierunku przeczyszczenia atmosfery w szkolnictwie.

Z odpowiedzią na powyższe pytania musimy jednak poczekać, gdyż jedynie życie i czas mogą zaspokoić naszą ciekawość. Zresztą, należy pamiętać, że wiele momentów wpływających na otrzymanie pozytywnej odpowiedzi tkwi w nas samych i w pracy naszej.

Stanisław Błasiński.

Teofil Łaciak.

Kierownik i nauczyciel u progu nowego roku szkolnego

OD REDAKCJI: Poniżej zamieszczonym artykułem otwieramy dyskusję na temat: „Program i organizacja pracy na terenie szkoły i klasy". Że względu na szczególną aktualność powyższego tematu na początku roku szkolnego, uprasza się Szan. Kolegów Kierowników i Nauczycieli o wzięcie udziału w dyskusji.

Rozpoczynamy nową epokę polskiego szkolnictwa. Wychowanie i nauczanie, zakreślone nowemi programami, sięga w głąb życia społecznego, w polską rzeczywistość i w państwową przyszłość narodu. Życie szkolne, z bieżącym rokiem szkolnym rozpoczynające się, ma dokonać **przebudowy społecznej** w kierunku twórczej i ochotnej, codziennej pracy dla dobra państwa.

Oto droga i cel nakreślone przez założenia ustrojowo-programowe polskiej szkoły. Ich urzeczywistnienie zależy, w przeważającej mierze, od nas, stojących bezpośrednio wśród życia najszerzzych mas społecznych obecnego i nadchodzącego, młodego pokolenia. Chodzi więc o to, abyśmy stojąc na jakimkolwiek odcinku pracy, przy wykorzystywaniu warunków oraz zwalczaniu istniejących przeszkód, zakreślili sobie plan pracy (wskazany programami i dostosowany do czasu i miejsca) i już rozpoczęli pracę. Z tego nie wynika, abyśmy obecnie więcej pracować mieli, niż dotychcza
s, bo zawsze pracowaliśmy intensywnie i z oddaniem się sprawie ideałów naszego zawodu i naszej organizacji, lecz chodzi o to, abyśmy pracowali **lepiej.** Każda praca i jej metody podlegają udoskonaleniu. Chodzi więc także i w naszej pracy o większą doskonałość, o ekonomję sił, czasu, warunków, metod, o naukową organizację wysiłków. Odpowiednio bowiem zorganizowana praca zespołów nauczycielskich w szkole — w rezultatach swoich sięga daleko w przyszłość oraz w przestrzeń, poza szkołę i jest zarazem wybitną pracą społeczną.

Życie i praktyka stwierdzają, iż dużo czasu w początkach roku szkolnego marnuje się bezowocnie, zanim zajęcia szkolne wejdą w normalny bieg. Jako przykład niech posłuży choćby sprawa drugoroczności, o której zwykle mówi się wtedy, gdy już jest zapóźno, tj. przy końcu roku szkolnego. Tymczasem to, tak ważne zagadnienie, winno być specjalnie omówione na początku roku. W pierwszym dniu zajęć szkolnych należy przewidzieć cały szereg środków zaradczych i stosować je od **zaraz.**

Jak szybko dokona się ten proces normalnej pracy szkolnej, zależy, poza wielu innemi czynnikami, od kierownika szkoły, a w obrębie klasy, od nauczyciela. Odnośnie więc do roli każdego z nich podajemy kilka konkretnych spotrzeżeń związanych z obecną sytuacją naszej pracy.

Kierownik szkoły,

zorjentowany już po zakończeniu poprzedniego roku szkolnego, w postępach oraz brakach swojej szkoły pod każdym względem, zakreśla sobie **roczny plan pracy.** Taki plan pracy, przewidziany na rok, a nawet na dłuższy czas naprzód, może objąć między innemi następujące działy: 1) plan organizacyjny, 2) plan wychowawczy, 3) plan nauczania, 4) plan współpracy ze środowiskiem, 5) plan zaopatrzenia szkoły.

Plan organizacyjny obejmie, po ustaleniu liczebności i ilości klas, przydział tychże między **odpowiednich wychowawców**, według zasad: a) do klasy IV. włącznie wychowawcą jest ten nauczyciel, który klasę tę już prowadził od pierwszej. Zarazem wychowawca uczy w tej klasie wszystkich przedmiotów; b) w klasach starszych pożądanem jest bardzo, aby wychowawcą był ten sam nauczyciel, który te dzieci prowadzi od niższych oddziałów, a natomiast przedmioty przydziela się stosownym „specjalistom", uwzględniając zarówno dobro dzieci, jak i nauczyciela. W ostatnim wypadku wskazanem jest, aby specjaliści objęli dane przedmioty i dane klasy, które poprzednio uczyli (za wyjątkiem wychowawców) ze względu na doświadczenie wychowawcze, metodyczne i rzeczowe. Zachodzić tu może wprawdzie obawa o zbytnią rutynizację danego nauczyciela „specjalisty", ale nad tem czuwać może kierownik szkoły.

Plan wychowawczy winien przewidzieć, co dana szkoła, w danych warunkach winna pod tym wzlędem w ciągu roku osiągnąć. Można sobie postawić n. p. taki cel jak: zaprawienie dzieci do **czystości** przez codzienne, systematyczne, z poświęceniem n. p. 5 minut czasu sprawdzanie bądź przez wychowawcę, bądź pod jego dyskretną opieką przez dzieci — czystości rąk, twarzy, ubrania, sali szkolnej, przyborów — we wszystkich klasach, u wszystkich dzieci całej szkoły; systematyczne, ścisłe przestrzeganie **porządku** przy wchodzeniu i wychodzeniu z budynku rano, na przerwach, po nauce; zorganizowanie racjonalnego spędzania przez dzieci **przerw,** z stosownemi n. p. zabawami, z odpowiedniem spożyciem posiłku w swoim czasie (n. p. na dużej przerwie) i w sposób kulturalny. W związku z należytą organizacją przerw należałoby zwrócić też uwagę na t. zw. **dyżury nauczycieli** nad dziećmi, które właściwie winny

być zmienione zupełnie. Dotychczas bowiem był to tylko **nadzór** w całem słowa znaczeniu w sensie **negatywnego** stosunku nauczyciela do dziecka. Nauczyciel pilnował wykroczeń dzieci, stwierdzał je, ewentualnie winnych spotykała taka czy inna kara. Było to więc stanowisko więcej policyjne, zmuszające do ustawicznej uwagi na to co **już** złego zaszło, zaś ze strony dziecka powodujące reakcję w sensie ujemnym przez dążność do najsprytniejszego „wymigania się" z pod oka wychowawcy, ewentualnie nawet spłatania mu jakiegoś figla. Skutek więc był zwykle niepożądany. Tymczasem zależy na tem, aby nie stwierdzać wykroczeń lecz wogóle **nie doprowadzać** do nich, przewidzieć i uchylać sposobności i powody, a co najważniejsze, organizować dobre i pożądane czyny dziatwy. Tego jednak nigdy nie uskuteczni się, gdy na 600 dzieci 3 — 4 nauczycieli będzie pełnić t. zw. **dyżur. Ów pozytywny** stosunek wychowawcy do wychowanka i odwrotnie oraz pozytywny wynik w zachowaniu się dziecka może zaistnieć wówczas, jeżeli każdy wychowawca przerwy będzie spędzał ze swoją klasą stale. W pierwszej chwili wydawać się to może wprost niemożliwe do przeprowadzenia i przysparzające niezwykle dużo trudu, w gruncie rzeczy jednak na dalszą metę trud byłby daleko mniejszy, bo dzieci byłyby zupełnie inaczej ułożone i lepiejby się zachowywały. Dwa warunki tylko dla osiągnięcia rezultatów lepszych są niezbędne: a) ten sam wychowawca poprowadzi te same dzieci możliwie przez cały czas nauki szkolnej; b) jest obecny z dziećmi zarówno na godzinach jak i na przerwach, w czem organizuje pozytywny i dodatni stosunek dziecka do otoczenia

W dalszym ciągu w planie wychowawczym możnaby uwzględnić taki cel jak **współpraca i współżycie** dzieci i klas w danej szkole a nawet wśród szkół danego środowiska. Mało się o tem mówi. W szkołach istnieje często raczej antagonizm międzyklasowy a w najlepszym razie, niezdrowa rywalizacja a nie **współdziałanie** o które nam chodzić winno. Trzeba je tylko umiejętnie zorganizować, przewidzieć. Niechżesz klasy, wespół z wychowawcami, odwiedzą się wzajemnie, pomagą jedne drugim, urządzą wspólnie jakąś uroczystość, poznają sposób i wyniki swojej pracy. Obserwało się też w wielu szkołach przy końcu roku szkolnego zwolnienie dzieci. Niektóre szkoły wyzyskały ten moment w sposób wysoce wychowawczy. Pozostali koledzy żegnali, odchodzący przyrzekli, że pozostałych czasem odwiedzą, że szkoła ma dla nich wartość i znaczenie także na przyszłość w różnej formie i celach. Gdzieniegdzie zawiązano różne kółka wśród absolwentów, co umożliwia kontakt dalszy ze szkołą. Natomiast w wielu szkołach wypuszczono dzieci

tak sobie zupełnie bez echa zarówno u tych, którzy odeszli, jak i u tych, którzy pozostali, bo nie przewidziano nic w tym kierunku i nic nie zorganizowano. A przecież jest to moment, który na długo, a może nawet w decydujący nieraz sposòb zaważy na dalszych czynach i kierunkach działania ucznia.

Naczelną ideą, która przeniknąć winna zarys wychowawczego planu jest **wychowanie obywatelsko-państwowe.** Trzeba je jednak należycie rozumieć. Wychowanie państwowe nie może bowiem być tylko **formą** lecz **treścią,** nie może wyrabiać tylko zewnętrznie oznaki kultu dla państwa, lecz musi przeniknąć duszę, natchnąć serce uczuciem, porwać **czynem,** twórczą inicjatywą, życiem dla państwa.

Polska dla dziecka, w początkach jego nauki, to jego najbliższe otoczenie: dom, rodzice, szkoła, ludzie, miejscowość. Aktywność dzieci w tym kierunku winna być poprowadzona. Jeżeli zaczynamy w klasach najmłodszych od zmysłowego ujęcia symbolów państwa i jeżeli je w dalszych latach pielęgnujemy, to w tym celu, aby wzbudzić czyn, doprowadzić dzieci do niego i w nim je umocnić. Śpiewać o państwie i wolności, wspominać wielką przeszłość i marzyć o wielkich przyszłych, bohaterskich czynach, nawet zdobyć się na nie dorywczo — zawsze potrafiliśmy. Chodzi o to, aby **każdy** z nas stosownie do wieku, stanowiska, miejsca, zawodu — **umiał i chciał** czynnie, twórczo, w tych warunkach jakie obecnie istnieją, chętnie dokonywać **codziennych bohaterstw,** małych, ale jakże ważnych ze względu na całość państwa i jego życia. Otóż to jest niezmiernie ważne. W tym kierunku właśnie iść należy aby dokonać przemiany społecznej przez szkołę. Do tej chwili bowiem zaznacza się jeszcze w dużej mierze negatywny stosunek do państwa ze strony społeczeństwa, jako echo niewoli. — Chodzi więc o **przemianę duchową** o **pozytywny stosunek** do tego, co obecnie mamy, co jest i jak jest, do tej szarej, realnej, polskiej rzeczywisłości.

Ustalenie **planu nauczania** wymaga znajomości i odpowiedniego interpretowania programów, aby z nich nie stworzyć szablonu szkolnego, niezgodnego z tem, co szkołę otacza i czem dzieci żyją.

Na szczeblu pierwszym, do klasy IV. włącznie, nauczanie oprzeć należy na zasadzie **syntezy nauczania,** przyczem to nauczanie syntetyczne wystąpi w całej pełni w obrębie klas I. i II., luźniej zaś znacznie w kl. III i IV, gdzie już przedmioty będą się zarysowywać stopniowo. W klasach wyższych szczebla II i III obowiazuje **korelacja przedmiotów,** dlatego nauczyciele poszczególnych przedmiotów danej klasy wspólnie układają szczegółowy plan zajęć. W ciągu

roku zaś, realizując opracowany program, odbywają co pewien czas konferencje, dzielą się spostrzeżeniami i radami. Zaistnieć tu więc winna współpraca danych nauczycieli w klasie, co również winno mieć miejsce w zespole nauczycieli całej szkoły, oraz między kierownikiem a gronem.

Metody pracy obierają sobie nauczyciele dowolnie, co zresztą przewidują programy, byle tylko wykazali się wynikami. Kierownik szkoły może, co jest bardzo wskazane, zainicjować stworzenie w danej szkole pewnego rodzaju **ogniska metodycznego,** przez wprowadzenie w pewnych klasach, lub w całej szkole lepszych metod wychowania lub nauczania (n. p. nauczanie łączne, metoda projektów, metoda syntezy pedagogicznej, stosowana przez p. Usarkową i inn.). Praca taka może też objąć inne dziedziny zagadnień, np. bliższe poznanie środowiska szkoły, dzieci, rodzin, instytucyj społecznych wykorzystania tych spostrzeżeń w pracy szkolnej.

Szkoła taka, jako ognisko metodyczne mogłaby dzielić się spostrzeżeniami i doświadczeniem z innemi szkołami na wspólnych zebraniach. Oczywiście i tutaj należałoby unikać rywalizacji, lecz stosować zasadę **współdziałania,** wykazywać co dało się zrobić w danych warunkach, czego należy unikać, oraz wspólnie obierać środki lepsze i doskonalsze.

Szkic powyższy naturalnie nie rości sobie prawa wyczerpującego ujęcia zagadnień, jakie kierownikowi szkoły nasuną się, gdy będzie chciał dobrze pracę szkolną zorganizować na początku roku szkolnego. Nie chodzi też o to, aby tylko wspomnianych rzeczy się trzymać, ale raczej, aby uchwycić niemi istotę zjawisk i dobrze niemi pokierować. Uwzględnić trzeba będzie bowiem cały szereg innych potrzeb i postulatów, które życie przyniesie, np. **celowe** i systematyczne, w miarę środków, zaopatrywanie szkoły w pomoce, zorganizowanie dożywiania, świetlic uczniowskich, bibljotek klasowych i szkolnych, dobre postawienie rady pedagogicznej, współżycie i współpraca grona na miejsce tak częstych waśń i sporów oraz wzajemnego utrudniania sobie i obrzydzania pracy.

Co ma robić

n a u c z y c i e l,

rozpoczynając rok szkolny? On stoi bezpośrednio u „warsztatu" pracy pedagogicznej. Nic i nikt go w tem nie zastąpi. Dużo potrafi zrobić, o ile sobie pracę należycie zorganizuje. Jak to zrobi?

O ile otrzymał klasę, z którą już pracował, sprawa ułatwiona. Jeżeli przeciwnie — pierwszem zadaniem jest zorjentować się w poziomie rozwoju, umiejętności, wiadomości, stanie moralnym, higienicz-

nym, społecznym dzieci. Przygotować więc 2 — 4 karty luźne, formatu zeszytowego dla każdego dziecka, ułożyć kilka stosownych do ukończonej przez dzieci klasy, zadań rachunkowych, następnie kilka dań, które dzieci jako dyktando napiszą, temat wypracowania wolnego a interesującego i przeprowadzić pisemne sprawdziany opatrzone datą i podpisem badanego. Da to w sposób krótki i łatwy materjał orjentacyjny, na podstawie którego można będzie w zarysie ująć słabych i zdolniejszych uczniów w klasie. Do tego materjału można dołączyć notatki ze swobodnego wypowiedzenia się dzieci w ciągu 2 — 3 godzin, jakieś zadanie praktyczne np. z robót ręcznych, dowolny rysunek, a nawet, kto czuje się na siłach, może zastosować kilka **textów** umysłowych, danych do rozwiązania wszystkim naraz pisemnie (np. wybór z textów prof. Baley'a). W ten sposób wyłoni się przynajmniej w zarysie, **uczniów słabych**, nad któremi należy zaraz, z pierwszym dniem nauki roztoczyć opiekę, a nie dopiero przy końcu roku szkolnego, aby te dzieci uniknęły, tak kosztownej dla państwa, a zgubnej zazwyczaj dla dziecka, **drugoroczności.** Uczniów takich należy rozmieścić osobno, w jednej lub dwuch ławkach tak, aby się niemi zająć, pomóc im, lub dać im pomoc przez zdolniejszych uczniów (praca grupowa), inaczej nie dadzą sobie rady.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Niezrozumiała ustępliwość

Pod powyższym tytułem w drugiej połowie lipca na łamach prasy codziennej ukazał się artykuł Zachodniej Agencji Prasowej w sprawie powtórnych przenosin szkolnych w województwie śląskiem. Ze względu na ważność poruszonej sprawy, obchodzącej żywo ogół nauczycielstwa związkowego, korzystamy z materjału przesłanego i nam przez Z. A. P. i na łamach Ogniskowca zamieszczamy jej cenne uwagi:

„Jak grom z jasnego nieba spadła na społeczeństwo polskie na Śląsku wiadomość, iż po raz drugi w tym roku odbywać się będzie przenoszenie dzieci ze szkół polskich do niemieckich. Prawo, przenoszenia dzieci ze szkòł polskich do niemieckich i z niemieckich do polskich, przewidziane jest Konwencją Genewską. Zgodnie z nią przenosiny te odbyły się na Śląsku w maju br.

Wykorzystując ciężką sytuację gospodarczą, wzrastające bezrobocie, czynniki niemieckie rzuciły olbrzymie środki pieniężne na agitację za umieszczaniem dzieci w szkołach niemieckich. Płatni

agitatorzy uwijali się po wsiach i miastach, prowadząc swą propagandę wśród bezrobotnej ludności polskiej. Pracodawcy niemieccy szantażem, groźbą wyrzucenia z pracy zmuszali w wielu wypadkach rodziców polskich do odebrania dziecka ze szkoły polskiej. Po drugiej stronie granicy świadomie zatrudniano bezrobotnych Polaków, zmuszając ich za tę cenę do oddania swego dziecka do szkoły niemieckiej.

W rezultacie tej akcji i posługiwania się temi niecnemi środkami zdołali Niemcy przeciągnąć do swych szkół przeszło 800 dzieci, w tem wielką liczbę rodzin polskich. Zaznaczyć należy, iż w roku zeszłym liczba dzieci, które przeniesiono do szkół niemieckich, wynosiła zaledwie 409. W bieżącym roku udało się więc Niemcom zwiększyć tę liczbę w dwójnasób.

Nie zadowoliło to jednak rozzuchwalonych apetytów wojującej na Śląsku niemczyzny.

Jak zwykle, tak i tym razem Niemcy wystąpili ze skargą na rzekome utrudniania, stosowane w czasie przepisywania dzieci. Jak prowokacyjny i bezpodstawny charakter nosiła ta skarga, świadczy najlepiej fakt, iż wielka część podanych w niej osób oddawna już posyła swe dzieci do szkoły niemieckiej. Mimo to władze z własnej inicjatywy dopuściły do uwzględnienia kilkunastu wypadków, pozwalając na powtórne wpisanie się.

I to jednak było za mało dla butnej niemczyzny. Zażądali oni generalnego powtórzenia zapisów, znajdując pełne poparcie pana Calondera. Strona polska zgodziłn się na to. Co wiecej, o ile na wiosnę na przenosiny dano 2 dni, wychodząc ze słusznego założenia, że jeśli na wpisy wystarcza tydzień, to do przenosin potrzeba znacznie krótszego czasu, obecnie pozwolono na przenoszenie dzieci przez 8 dni, pozwalając na szerzenie się agitacji niemieckiej wśród rodzin polskich.

O ile dawniej zgłoszenia mogły się odbywać tylko na formularzach urzędowych, obecnie można zgłaszać nawet ustnie, w każdym bądź razie na formularzach, masowo wciskanych przez „Volksbund".

Czas przenosin ustalono od 7 — 15 lipca w momencie, najbardziej dogodnym dla Niemców.

Stało się to tak nagle i zupełnie niespodziewanie, do głębi poruszając społeczeństwo polskie. które widzi w tem zupełnie niezrozumiałą ustępliwość strony polskiej wobec czynników niemieckich i p. Calondera.

Również negatywne stanowisko do powtórnego rozpisania przenosin, dzieci ze szkół polskich do niemieckich zajmuje i musi zajmować Z. O. K. Z.

Po pierwsze dotychczas stosowany sposób przenosin był ustalony długoletnią praktyką i nigdy nie budził z żadnej strony, a więc nawet i ze strony niemieckiej, najmniejszych wątpliwości. Powoływanie się na stosunki po drugiej stronie nie może być brane pod uwagę, gdyż faktyczny stan zarówno co do ilości dzieci, jak i możności prowadzenia agitacji za szkołą polską jest odmienny. Szkoła polska po drugiej stronie granicy nie ma elementarnych warunków bytu i narażona jest na stałe szykany i teror, gdy tymczasem szkolnictwo niemieckie w Polsce korzysta z wszelkich swobód i rośnie stale na liczbie. W ocenie sytuacji nie może być brana pod uwagę tylko sucha formuła, ale istotny stan rzeczy.

Zgodzenie się na powtórne przenoszenie dzieci naraża powagę państwa, które mniejszości niemieckiej daje uprzywilejowane stanowisko, mimo, że Niemcy już dziś korzystają z olbrzymich praw w tym samym momencie, gdy po drugiej stronie szaleje teror i samo przyznanie się do polskości uważa się za zdradę stanu.

Dopuszczenie do prowadzenia szerokiej agitacji niemieckiej w ciągu 8 dni w niezwykle dogodnej dla Niemców sytuacji przy nakładzie z ich strony olbrzymich środków pieniężnych i to agitacji prowadzonej wsród rodzin polskich, jest zupełnem nieprzeciwstawianiem się germanizowaniu dziecka polskiego we własnem państwie polskiem.

Na tle tego ostatniego wypadku stwierdzić musimy z niepokojem, że od pewnego czasu obserwujemy dziwną ustępliwość strony polskiej, niespotykaną od szeregu lat.

Robi to wrażenie, jak gdyby dotychczas stosowana linja ścisłego przestrzegania przepisów Konwencji uległa niezrozumiałemu odchyleniu. W wyniku tego prawa Niemców w Polsce są rozszerzane mimo, iż państwo niemieckie w tym samym czasie łamie i brutalnie depcze Konwencję Genewską i w barbarzyński sposób uciska ludność polską na Śląsku Opolskim.

Czas najwyższy, abyśmy jak najprędzej zerwali z tą szkodliwą ustępliwością, pamiętając, że rozzuchwala ona element niemiecki w Polsce i szkodzi najżywotniejszym interesom państwowym na Śląsku".

Przenosiny się już odbyły. Niemcy swój trud i kosztowną agitację uwieńczyły pokaźnym sukcesem, gdyż podobno około 500 dzieci polskich przeniesiono do szkół niemieckich. Jest to cyfra dla nas zastraszająca i upokarzająca. Dowiedziono, że ustępliwość naszą

wobec butnej niemczyzny zaznaczamy zbyt bolesnemi stratami. Zastraszające, w swych rozmiarach, okazały się przenosiny w Dzieckowicach i w Rydułtowach, gdzie agitacja niemiecka szerzyła się w niebywałych rozmiarach. Dla strony polskiej zezwolenie na powtórzenie przenosin jest wielkiem niebezpieczeństwem, stwarza bowiem precedens na przyszłość. Znamy zachłanność niemiecką i jej wilczy apetyt. Któż nas zapewni, że ofiara 500 dzieci jest wystarczająca? Jak się dowiadujemy, jest w obróbce nowa porcja dzieci z polskich szkół (w dość pokaźnej liczbie), dla których urządzono tegoroczne kolonje letnie w Niemczech. Buta i zuchwałość niemiecka jest bez granic, bezgraniczna bowiem jest ustępliwość i wspaniałomyślność nasza!

Powołanie Okręgowej Komisji Dyscyplinarnej

Na członków Okręgowej Komisji Dyscyplinarnej przy Urzędzie Wojewódzkim Śląskim dla nauczycieli szkół, podległych Urzędowi Wojewódzkiemu postanowieniem Pana Ministra W. R. i O. P. z dnia 14 czerwca 1933 r. powołano:

1. p. Mangolda Jana, p. o. okręg. wizytatora szkół na przewodniczącego,
2. p. Wojnarskiego Franciszka, radcę Województwa na zastępcę przewodniczącego oraz
3. p. inż. Albinowskiego Mieczysława, referendarza Urzędu Kontrol Państwa w Katowicach,
4. p. Dr. Dąbrowskiego Włodzimierza, adwokata i posła w Katowicach,
5. p. Dr. Farnika Ernesta, em. wizytatora szkół,
6. p. Dr. Kiptę Stanisława, sędziego Sądu Okręgowego w Katowicach,
7. p. inż. Kuczyńskiego Antoniego, naczelnika Wydziału Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach,
8. p. Dr. Kujawską Marję, posła na Sejm Śląski w Katowicach,
9. p. Ligonia Stanisława, profesora w Katowicach,
10. p. Podoleckiego Bronisława, sędziego Sądu Apelacyjnego w Katowicach,
11. p. Rostka Antoniego, adwokata w Katowicach,
12. p. Sobańskiego Marjana, dyrektora Teatru Polskiego w Katowiwicach.
13. p. Dr. Wilimowskiego Maksymiljana, dyrektora Szpitala Miejskiego w Katowicach,

14. p. Żurawskiego Zygmunta, b. Wicewojewodę,
15. p. Dr. Koczwarę Marjana, p. o. wizytatora szkół,
16. p. Pszczółkę Pawła, okręgowego wizytatora szkół,
17. p. Błasińskiego Stanisława, nauczyciela szkoły powszechnej w Mysłowicach,
18. p. Dudę Edmunda, nauczyciela szkoły powszechnej w Radzionkowie,
19. p. Graffa Tadeusza, kierownika szkoły powszechnej w Kochłowicach,
20. p. Kandora Jana, nauczyciela szkoły powszechnej w Nowym Bytomiu,
21. p. Kordecką Olgę, nauczycielkę szkoły powszechnej w Mysłowicach,
22. p. Korzeniowską Wandę, wychowawczynię ochronki w Katowicach,
23. p. Mazanka Romana, kierownika szkoły specjalnej w Królewskie Hucie,
24. p. Mazurkiewicza Michała, nauczyciela szkoły powszechnej w Katowicach,
25. p. Michalika Zdzisława, nauczyciela szkoły powszechnej w Katowicach,
26. p. Renowicza Karola, nauczyciela miejskiej szkoły wydziałowej w Katowicach,
27. p. Rzeszowskiego Stanisława, kierownika szkoły specjalnej w Katowicach,
28. p. Wilima Alojzego, kierownika publ. szkoły powszechnej w Rudzie Śląskiej,
29. p. Zajchowskiego Zygmunta, kierownika szkoły powszechnej w Katowicach,
30. p. Żebroka Jana, dyrektora szkoły wydziałowej w Skoczowie,
31. p. Dobrowolskiego Tadeusza, p. o. dyr. państw. gimnazjum m. p. w Król. Hucie,
32. p. Dr. Lenczowskiego Franciszka, naucz. państwowego gimnazjum w Król.-Hucie,
33. p. Sołtysa Miłosza, nauczyciela państw. gimn. w Szarleju,
34. p. Mydlarczyka Stanisława, dyrektora państw. gimn. w Mikołowie,
35. p. Dr. Francic Vilima, p. o. dyrektora państwowego gimnazjum w Katowicach,
36. p. Goneta Józefa, naucz. państw. seminarjum nauczycielskiego w Mysłowicach,
37. p. Leszczyńskingo Leona, naucz. państw. sem. nauczycielskiego m. w Pszczynie,

38. p. Skałkę Tadeusza, naucz. państw. sem. naucz. w Mysłowicach,
39. p. Syskę Józefa, dyrektora państw. semin. naucz. w Tarnowskich Górach,
40. p. Fabiańczyka Ludwika, dyr. Państw. szkoły handlowej w Cieszynie,
41. p. Folka Jana, naucz. miejsk. inst. kształc. handl. w Królewskiej Hucie,
42. p. Gorzechowskiego Wiesława, naucz. Śl. Techniczn. Zakładów Naukowych w Katowicach,
43. p. Karbowiaka Tadeusza, dyrektora miejsk. inst. kształcenia handl. w Król.-Hucie,
44. p. Sabelę Jana, naucz. państw. szkoły handlowej w Cieszynie,
45. p. Tokarskiego Bartłomieja, naucz. państw. szkoły przemysłowej w Bielsku.

Zespolenie okręgów szkolnych

Zarządzeniem p. Wojewody Śląskiego z dnia 24 lipca 1933 r., istniejące okręgi szkolne na obszarze województwa śląskiego, połączono w następujące obwody szkolne:

1. obwód szkolny katowicki z siedzibą w Katowicach (obejmuje teren powiatu katowickiego i miasto Katowice),
2. obwód szkolny świętochłowicki z siedzibą w Nowych Hajdukach (obejmuje powiat świętochłowicki, tudzież miasto Król.-Hutę),
3. obwód szkolny pszczyński z siedzibą w Pszczynie (obejmuje powiat pszczyński).
4. obwód szkolny rybnicki z siedzibą w Rybniku (obejmuje powiat rybnicki),
5. obwód szkolny tarnogórski z siedzibą w Tarnowskich Górach (obejmuje powiat tarnogórski),
6. obwód szkolny lubliniecki z siedzibą w Lublińcu (obejmuje powiat lubliniecki),
7. obwód szkolny bielski z siedzibą w Bielsku (obejmuje powiat Bielski i miasto Bielsko),
8. obwód szkolny cieszyński z siedzibą w Cieszynie (obejmuje powiat cieszyński).

W związku z tem odnośni inspektorowie szkolni przenieśli z dniem 1 sierpnia 1933 r. swoje biura do wspólnego lokalu w siedzibie nowoutworzonych obwodów szkolnych.

Na kierowników akcji zespolenia i zorganizowania nowoutworzonych obwodów szkolnych wyznaczeni są: p.p. Mieczysław Kłapa dla obwodu katowickiego; Ingnacy Dworaczek — król.-huckiego; Wł. Linca — pszczyńskiego; Herbard Rak dla obwodu rybnickiego.

Konkursy

Urząd Wojewódzki Śląski — Wydział Oświecenia Publicznego ogłasza w Gazecie Urzędowej Województwa Śląskiego Nr. 25. z dn. 30 lipca 1933 r. **konkurs** na stanowisko

kierownika 8-klasowej publicznej szkoły powszechnej IV. w Mysłowicach, w powiecie katowickim,

kierownika 8-klasowej publicznej szkoły powszechnej im. K. Miarki w Wełnowcu.

Podania należycie udokumentowane należy wnieść drogą służbową do Wydziału Oświecenia Publicznego w Katowicach w terminie 6 tygodniowym od dnia ukazania się powyżej podanego numeru „Gazety Urzędowej Województwa Sląskiego".

Odeszli...

Z nowym rokiem szk. odeszli w stan spoczynku p.p. wiz. Miedniak Władysław i Witold Wysocki. Ze względu na ich „ważną" rolę, jaką odegrali w szkolnictwie śląskiem, poświęcimy im parę uwag w nast. n-rze Ogniskowca.

Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych

Nawiązując do odezwy T. P. B. P. S. P., zamieszczonej w nr 1. Głosu Nauczycielskiego z dnia 20 VIII. b. r., apelujemy do Koleżanek i Kolegów, aby uświadamiali rodziców i dzieci, iż należy kupować podręczniki tylko ze znaczkiem Towarzystwa z napisem: **„Złóż grosz na Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych".**

Z życia organizacji

Ukonstytuowanie się Zarządu Okręgu

W czwartek, dnia 15 czerwca br. odbyło się zebranie nowoobranych członków do Zarządu Okręgowego. Na porządku dziennym były dwie sprawy: a) ukonstytuowanie się Zarządu oraz b) rozpatrzenie i uchwalenie wniosków przekazanych Zarządowi przez Zjazd Okręgowy.

Zarząd ukonstytuował się następująco: Przewodniczący — Syska Józef, I wiceprzewodniczący — Zajchowski Zygmunt, II wiceprzewo-

dniczący — Żebrok Jan, sekretarz — Renowicz Karol, zastępca sekretarza — Kardaś Jakób, skarbnik — Lechowitz Józef, zastępca skarbnika — Hejnar Józef.

Na przewodniczących poszczególnych Sekcyj i Komisyj wybrano: Sekcja Szkolnictwa Średniego — Dr. Dzięgiel Władysław; Sekcja Wychowawczyń przedszkoli — Sierosławska Anna, Sekcja Kierowników Szkół — Furman Tadeusz, Sekcja Szkół Zawodowych — Bakoś Jan, Sekcja Szkolnictwa Specjalnego — Szmyd Franciszek, Komisja Pedagogiczna — Dr. Sobolski Konstanty, Sekcja Kierowników Pracowni Przyrodniczych — Skoczek Jòzef, Sekcja Robŏt Ręcznych i Rysunków — Gonet Józef, Sekcja Muzyczna — Kisiel Jerzy, Sekcja Sportowa — Jasiewicz Aleksander, Sekcja Organizacyjno-Lustratorska — Stanuch Władysław, Sekcja Prawna — Dr. Schmidt Antoni, Sekcja Wdów i Sierót — Renowicz Karol, Komisja Społeczno-Oświatowa i Prasowa — Stanisław Błasiński, Sekcja Samorządowa — Syska Józef, Sekcja Szkolna — Zajchowski Zygmunt.

Prezydjum stanowią: Syska Józef, Zajchowski Zygmunt, Żebrok Jan, Renowicz Karol, Lechowitz Józef. Do Wydziału Wykonawczego oprócz Prezydjum wchodzą: Dr. Dzięgiel Władysław, Dr. Schmidt Antoni i Kinsner Eugenjusz.

Od Redakcji

Czyniąc zadość życzeniom wyrażanym przez Koleżanki i Kolegów, Redakcja będzie zamieszczać na łamach Ogniskowca ważniejsze wiadomości, instrukcje, komunikaty — drukowane w Gazecie Urzędowej (Administracji Szkolnej) Województwa Śląskiego.

Redaguje Komitet. Wydawca w im. Zarządu Okręg. Związku Nauczycielstwa Polskiego w Katowicach i redaktor odpowiedzialny Gierat Karol, Katowice, ul. Kamienna 9, part.

Drukiem Drukarni „Artystycznej" Katowice, ul. Krakowska 8. — Telefon 26-41